

Indie znajdują się w stanie wojny hybrydowej z Chinami

19 kwietnia 2021

Indie zleciły swoim siłom zbrojnym, aby te dokonały nadzwyczajnych zamówień w celu uzupełnienia rezerw wojennych, które będą niezbędne w razie eskalacji konfliktu z Chinami wzdłuż linii rzeczywistej kontroli (LAC), która jest od dawna sporną granicą między Indiami a Chinami. Ponadto indyjska marynarka wojenna otrzymała zielone światło do rozmieszczenia swoich aktywów w pobliżu Cieśniny Malakka i, w razie potrzeby, w dowolnym innym miejscu na Indo-Pacyfiku, aby w ten sposób przeciwdziałać Chińczykom.



Jest to następstwem pierwszego tego typu krwawego konfliktu między tymi dwoma azjatyckimi mocarstwami do 40 lat. Sytuacja zaostrzyła się po nieudanym spotkaniu dyplomatycznym w dolinie rzeki Galwan w regionie Ladakhu w Himalajach. „The Times of India” potwierdził, że siły indyjskie są w stanie „bojowego alarmu” już od końca 2020 roku. Według doniesień indyjskie siły powietrzne (IAF) finalizują zakup 33 samolotów myśliwskich z Rosji. Wśród nich będzie 12 myśliwców Sukhoi 30 MKI i 21 myśliwców MIG-19.

I chociaż obecnie według Chin sytuacja się uspokoiła, to jednak Indie nadal znajdują się w pogotowiu na potencjalne reakcje wojenne ze strony Chińczyków. „Hindustan Times” donosi również, że Chiny rozpoczęły serię cyberataków na indyjską infrastrukturę, w tym rządowe witryny informacyjne i usługi finansowe, takie jak bankomaty (elementy wojny hybrydowej). Mimo to Chiny zdają się nie dostrzegać faktów i oświadczają, że ogólna sytuacja jest „stabilna i możliwa do kontrolowania”. Kontrolowania, przez kogo?

Według „Hindustan Times”, delegacje Indii i Chin, na czele z głównymi generałami, nadal regularnie spotkają się w Dolinie Galwan w ramach działań wojskowych mających na celu rozładowanie napięć na spornej granicy, gdzie w ostatnich miesiącach w wyniku działań wojennych zginęło już kilkudziesięciu indyjskich żołnierzy. Obserwatorzy uważają, że są to dyplomatyczne gry wstępne, które wcześniej czy później zakończą się poważnym konfliktem w tym regionie globu.

W tym względzie znamienne jest stanowisko przedstawiciela USA w NATO Kay Bailey Hutchisona, który stwierdził, że Chiny są obserwowane przez Zachód z powodu rosnącej agresji na sąsiadów, takich jak Japonia, Indie czy Tajwan. Hutchison podkreślał, że „na naszym ekranie radaru jest znacznie więcej i myślę, że powinno tak być, ponieważ powinniśmy ocenić ryzyko, mieć nadzieję na najlepsze, ale przygotować się na najgorsze”. USA szykują nam kolejną wojnę?

Źródło: Globalne-Archiwum.pl